

WRÓBLEWSKI: POLSKA POTRZEBUJE FUZJI ORLENU I LOTOSU, JEŚLI NIE CHCE BYĆ TYLKO DYSTRYBUTOREM PALIW

"Jeśli chcemy, aby Polska nie była tylko dystrybutorem paliwa, ale miała zasoby do rozwoju chemii i biochemii, to potrzebuje zupełnie innych możliwości kapitałowych i rynku. W sytuacji, gdy oba podmioty są spółkami skarbu państwa, nie możemy marnować zasobów na dwie firmy produkujące asfalt, czy dwie firmy logistyczne. Wiele rzeczy można połączyć, przeprowadzić oszczędności, a te pieniądze wydać na dziedziny wiodące w Europie" - mówił Tomasz Wróblewski, prezes Warsaw Enterprise Institute w wywiadzie dla Energetyka24.com.

Jak ocenia Pan skutki dokonania fuzji PKN Orlen i Lotosu?

Jeśli chcemy, aby Polska nie była tylko dystrybutorem paliwa, ale miała zasoby do rozwoju chemii i biochemii, to potrzebuje zupełnie innych możliwości kapitałowych i rynku. W sytuacji, gdy oba podmioty są spółkami skarbu państwa, nie możemy marnować zasobów na dwie firmy produkujące asfalt, czy dwie firmy logistyczne. Wiele rzeczy można połączyć, przeprowadzić oszczędności, a te pieniądze wydać na dziedziny wiodące w Europie. Przede wszystkim chodzi o rozwój nowoczesnej chemii i przemysłu energetycznego, w tym OZE. Na to wszystko potrzebujemy funduszy. Oczywiście to będzie niewygodne dla wielu państw UE, bo oznaczać będzie wejście na nowe rynki.

Myśląc o tej fuzji ja już nie myślę o stacjach benzynowych i rozwoju Orlenu, jako firmy sprzedającej paliwo, ale przede wszystkim o nowych przestrzeniach wydobywczych i o przemyśle. Tam są ukryte pieniądze.

Jak Pan ocenia szanse realizacji fuzji?

Opór jest spory. Przede wszystkim ze strony BP, które ma w naszym regionie rozległe interesy i często jest niemal monopolistą na niektórych rynkach, więc dokładnie wie, jakie to daje możliwości. Orlen mając bardzo silną pozycję w Czechach, pewną pozycję w Niemczech i rozbudowując ją na inne kraje, może stać się poważnym graczem.

Dopóki można temu się sprzeciwiać tanimi środkami - lobbieniem w UE - spółki będą to robiły do końca. Na tym polega rola rządu, aby skutecznie w tej kwestii zadziałać. Lobbying musi być jednak wszechstronny. Nie może się opierać wyłącznie na działaniach państwa, ale muszą w niego być zaangażowane też prywatne firmy, działania podskórne w przestrzeni kulturalnej i czysto politycznej - w formie deali.

Jeśli jednak uznamy, że jest to jeden z priorytetów i ta gałąź gospodarki ma się rozwijać, to musimy to robić.

Dobrze rozumiem, że Pana zdaniem zarzuty o ewentualne uzyskanie pozycji monopolistycznej po fuzji przez Orlen są niezasadne?

Gdyby te spółki nie znajdowały się w jednym ręku, czyli skarbie państwa, to można by o tym dyskutować. Ale w sytuacji, gdy zaledwie kilkadziesiąt stacji benzynowych Lotosu i Orlenu ze sobą konkuruje i jest to kwestia ich sprzedania innym operatorom, to rozwiążmy tę kwestię. W innych przestrzeniach takiego zagrożenia nie ma.